

# ROBOTNIK

Cena numeru 5 kop.

W drodze organiza-  
cyjnej 3 kop.

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej. (Fracja Rewolucyjna).

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

## Towarzysze i Towarzyszki!

Wzywamy Was, byście na konferencjach, zebraniach i masówkach poddawali pod głosowanie następującą rezolucję:

„Zważywszy, że historia dwóch dotychczasowych Dum stwierdziła najzupełniej słuszność naszego przewidywania, że Duma nie może stać się rzeczywistym parlamentem, zanim drogą rewolucyjną nie będzie obalony rząd samowładny,

Że Duma nie może również przyczynić się do zrewolucjonizowania mas ludowych,

Zważywszy dalej, że rząd carski samowolnie zmienił prawo wyborcze w duchu reakcyjnym i w ten sposób dowiódł, że nie tylko nie poczyni żadnych ustępstw, ale zamierza nawet wzmocnić absolutyzm,

Zważywszy, że ta Duma — bezsilna i bezpłodna — jest zarazem dla kraju naszego instytucją obcą, centralistyczno-rosyjską, że ten jej charakter rząd carski wzmocnił jeszcze przez upośledzenie „kresów“ (zmniejszenie liczby posłów), szczególnie Królestwa Polskiego,

Że przeto Duma nie może być narzędziem ani ogólnopolitycznego wyzwolenia, ani zdobycia dla nas odrębności polityczno-narodowej,

Zważywszy wreszcie, że akcja wyborcza do takiej Dumy i w obecnych warunkach politycznych nie daje nawet pola do rozwinięcia szerokiej i płodnej agitacji, do wyjaśnienia sobie zadań politycznych, do ścierania się interesów i programów, zebrani w dniu..... uchwalają:

- 1) W wyborach do Dumy udziału nie brać.
- 2) Energicznie szerzyć myśl bojkotu wyborów.
- 3) Niezmordowanie prowadzić walkę rewolucyjną o wolność polityczną i narodową.

Centralny Komitet Robotniczy  
Polskiej Partji Socjalistycznej (Fr. Rew.).

Warszawa, 18 lipca 1907 r.

## Ucisk polityczny a narodowy.

„Fracja umiarkowana“ nareszcie zdobyła się na „krytykę“ naszego programu. Owocem jej długich a niedołężnych namysłów w tej sprawie jest artykuł w 2 nrze „Myśli socjalistycznej“ p. t. „Zły program“. Pożal się Boże, co to za krytyka! Autor zupełnie niesłusznie i bezmyślnie czepia się wyrazów i stara się dowieść, że on by to lepiej, daleko lepiej napisał. Poczekamy, aż to się stanie: dotychczas „fracja umiarkowana“ nie ma programu i z tego powodu swój zły humor i złą wolę wyraża w twierdzeniu, że nasz program jest „zły“. Zapewne, że jest zły — dla „fracji umiarkowanej“, bo jest

szczerym i wyraźnym programem P.P.S-owym. Każdy, kto go przeczyta, od razu zrozumie, w czym obozie jest prawdziwa PPS. To właśnie jest przyczyną, że „fracja umiarkowana“ złości się na ten program. Ale chcąc go „zjeść“, może sobie na nim tylko zęby połamać.

Nie mamy tu miejsca na szczegółową odpowiedź, któraby dała czytelnikom należyte pojęcie o tej uciesnej „krytyce“ i o tym, do jakiego stopnia tępe są te zęby, które usiłują wgrzyźć się w nasz program. Poprzestaniemy na tym, że oświetlimy tylko jeden punkt, bo to będzie z jednej strony pouczające dla naszych czytelników, z drugiej zaś charakteryzuje dobrze „frację umiarkowaną!“

Autor „krytyki“ utrzymuje, że program nasz niepotrzebnie stawia zwalczanie ucisku narodowego obok zwalczania ucisku ekonomicznego i politycznego, że należy mówić tylko o ucisku ekonomicznym i politycznym, bo ucisk narodowy już się w politycznym zawiera, jest tylko jego częścią. Takie rozumowanie daje nam dobre pojęcie o prawdziwych poglądach „fracji umiarkowanej“. Potwierdza to raz jeszcze nie raz wypowiedziane przez nas zdanie, że „fracja umiarkowana“ nie nadaje uciskowi narodowemu samoistnego znaczenia, że potrzebę walki z tym uciskiem usiłuje zamaskować.

Dla każdego, kto umie patrzeć na życie bez uprzedzeń, ucisk narodowy jest faktem niezmiernie ważnym, czymś, co się rzuca w oczy jako osobna postać ucisku i jako taka odbija się na całym życiu społecznym. Gdzie tego ucisku niema, u narodów niepodległych, socjaliści mówią tylko o ucisku ekonomicznym i politycznym. Ale tam, gdzie on jest, gdzie się go odczuwa na każdym kroku, socjaliści, którzy chcą dać odpowiedź na wszystkie zagadnienia życia, zaspakają wszystkie potrzeby proletariatu, muszą ten ucisk stawić obok innych postaci ucisku. Inaczej narażą się na słuźny zarzut, że nie rozumieją potrzeb swego narodu i kraju, że zamykają oczy na bardzo doniosłe bolączki.

Jeżeli ucisk polityczny rozumieć najogólniej, to jest jako ucisk, wywierany przez władze i wyrażający się w pewnych instytucjach i zarządzeniach państwowych, to naturalnie ucisk narodowy będzie pewną odmianą tego ucisku. Bo i ucisk narodowy wychodzi od władz państwowych i wyraża się w różnych ustawach, rozporządzeniach, wogóle czynnościach państwa. Ale swoją drogą ucisk narodowy ma tyle cech odrębnych, że i można i należy traktować go osobno, samoistnie, chociaż naturalnie w związku ściśłym z innymi postaciami ucisku.

O tym związku nie wolno nam zapominać, bo w życiu wszystko się ze sobą łączy. Socjaliści dobrze to rozumieją. Dlatego też nie chcą oni nie słyszeć o gadaniach różnych burżuazyjnych partii, które powiadają, że nie czas myśleć o wyzwisku ekonomicznym, bo naprzód trzeba obalić rząd albo też zdobyć prawa narodowe, a dopiero potem bronić interesów ekonomicznych klasy robotniczej. Socjaliści na to odpowiadają, że stale i ciągle walczyć muszą w obronie wszystkich interesów proletariatu, że na to zawsze jest czas, że więc dla interesów politycznych i narodowych nie myślą zaniedbywać ekonomicznych. Podobnie odpowiadają niektórym anarchistom, którzy chcą tylko walki z uciskiem ekonomicznym, bo reszta, to jest inne rodzaje ucisku, to tylko skutek, który sam zniknie, gdy nie będzie niewoli ekonomicznej. Socjaliści rozumieją to, czego nie rozumieją ci anarchiści, że bez walki z rządem nie da się usunąć i ucisku ekonomicznego, że jedno na

drugie wpływa i wzajemnie się popiera. Jeżeli nasza „fracja umiarkowana“ nie chce mówić osobno o walce z uciskiem narodowym, to przypomina owych anarchistów, którzy nie chcą specjalnej walki z uciskiem politycznym. „Fracja umiarkowana“ zamyka w ten sposób oczy na jedno z bardzo ważnych zadań ruchu robotniczego.

Ucisk narodowy to nie jest poprostu ucisk polityczny, podobny do wszystkich innych przejawów tego ostatniego ucisku. Ucisk narodowy to ucisk polityczny, ale zależny od obcego rządu, to ucisk, wywierany z zewnątrz, prześladowanie ludzi za to, że należą do pewnego narodu. Ucisk polityczny zaś, ściśle mówiąc, to prześladowanie ludzi jako obywateli danego państwa lub jako członków danej klasy społecznej, np. klasy robotniczej. Ucisk narodowy to zawsze ucisk zewnętrzny, od obcego rządu pochodzący; ucisk polityczny to ucisk wewnętrzny, który spadać może i spada na obywateli danego państwa bez różnicy narodowości. Ucisk polityczny istnieje i w krajach niepodległych, ucisk narodowy tylko w krajach zależnych, podbitych, przyłączonych do krajów panujących. Ucisk polityczny to np. rządy samowładnej biurokracji, która nie dopuszcza do głosu i do udziału w życiu państwowym społeczeństwa, to brak wolności osobistej, wolności słowa, druku i t. d. Ucisk narodowy to rządy obce, to narzucanie ustaw i instytucji kraju panującego, to rządzenie krajem przez ludzi wrogich, nie mających nic wspólnego z krajem, to dążenie do wynarodowienia, to prawa wyjątkowe dla narodu ciemniejszego.

Z tych różnic wypływają bardzo ważne skutki, które działacz polityczny musi ciągle mieć na oku. Zadalekoby to nas doprowadziło, gdybyśmy chcieli wszystkie te skutki wyłuszczać. Temat to bardzo obszerny i objąłby wszystko, co się da powiedzieć o różnicy w położeniu narodu ujarzmionego a narodu panującego. Tutaj możemy na niektóre tylko rzeczy zwrócić uwagę.

Jaka jest odpowiedź na ucisk polityczny, jakie muszą być żądania proletariatu, zmierzające do usunięcia tego ucisku? Ogólnie mówiąc, jest to demokratyzacja ustroju państwowego, to jest stworzenie takich form politycznych, przy których władza w państwie wychodziłaby od ogółu obywateli a prócz tego obywatele mieliby zapewnione wolności osobiste i polityczne (nietykalność osobista, wolność słowa, zgromadzeń i t. p.). We wszystkich państwach, niepodległych czy nie, robotnicy walczą o prawa i wolności polityczne. Ale w kraju zależnym, dla narodu uciemniejszonego taka ogólna demokratyzacja nie wystarcza: tutaj potrzeba prócz tego, praw narodowych, wolności narodowej, rządów krajowych. Demokratyzacja to znaczy, że wszyscy obywatele danego państwa mają udział w rządach, ale to jeszcze samo przez się nie znaczy, żeby ustało panowanie jednego narodu nad drugim, zależność od obcego państwa. Wyobraźmy sobie np., że państwo rosyjskie otrzymało parlament a obywatele jego równouprawnienie, czy to by dla krajów ujarzmionych rozstrzygnęło sprawę? Bynajmniej! Parlament byłby w Petersburgu i my stamtąd bylibyśmy rządzili, nie bylibyśmy gospodarzami u siebie w domu, stamtąd w dalszym ciągu narzucano nam ustawy i urzędników i język „państwowy“.

Kto „chowa“ dążenia narodowe w ogólnopolitycznych, jak właśnie „fracja umiarkowana“, ten chce walczyć tylko o to, co jest wspól-

ne z robotnikami całego państwa. Ten walczy o ogólny rosyjski parlament, o wolność osobistą, o wolność słowa, druku i t. p. Ale ten nie walczy o parlament osobny dla Polski, ten nie walczy nawet o to, żebyśmy mieli zupełną wolność rozwoju kulturalno-narodowego.

Mamy przecież aż nadto przykładów, że zmiany i reformy ogólnopństwowe jeszcze bynajmniej nie zabezpieczają krajów podbitych od ucisku i upośledzenia. Przy tym samym ustroju politycznym naród uciskany znajduje się w daleko gorszym położeniu od narodu panującego. Bo naprzód, ucisk narodowy zaostża ucisk polityczny, sprawia, że obcy rząd okrawa lub zgola unicestwia dla narodu podbitego nawet te prawa, które daje „swemu“ społeczeństwu. A powtóre naród uciskany, kraj ujarzmiony ma swoje specjalne potrzeby, których ogólna demokratyzacja państwowa wcale jeszcze nie zaspakaja.

Nawet przy absolutyzmie, który ciąży nad wszystkimi obywatelami państwa, który wszystkich równa strychnicem niewoli, nawet przy absolutyzmie położenie narodu uciskanego jest cięższe, niż narodu panującego. Do ogólnego ucisku przyłącza się jeszcze specjalny ucisk narodowy, a i ucisk ogólnopolityczny jest sroższy, bo w kraju podbitym urzędnicy niczym się nie kępują, a nawet rząd umyślnie stara się prześladować „inorodców“, ażeby w ten sposób rozbudzić wrogi do nich stosunek w „swoim“ narodzie. W czasie obecnej rewolucji nigdzie nie było tak srogich, okrutnych i stałych prześladowań, jak na „kresach“ państwa, w Polsce, na Kaukazie, na Łotwie. Nawet przy wyborach do pokračującej Dumy rząd upośledza „kresy“, szczególnie Polskę.

Trzeba zaznaczyć, że stronnictwa burżuazyjne narodu panującego, nawet te, które szczerze pragną wolności, dosyć obojętnie traktują potrzeby narodów uciskanych. Nie zapominają one o tym, że należą do narodu panującego i pilnie strzegą „jedności państwowej“. W walce z absolutyzmem chodzi im o konstytucję dla całego państwa, a mało się troszcza o to, czy to da istotną wolność narodom uciskany. Nie mówiąc już o paździenikowcach, którzy zwalczają autonomję Polski, przecież i demokratyczni kadeci obecnie zupełnie dla tej sprawy ochłodli i nawet projekt autonomiczny „Koła polskiego“ uznali za niemożliwy do przyjęcia, bo za szeroki, za radykalny.

Z tego, cośmy powiedzieli, łatwo wyprowadzić wniosek, że nawet wtedy, gdy chodzi o wspólną walkę z absolutyzmem, nie wolno ani na chwilę zapominać, że dla kraju podbitego jest to zarazem walka z najazdem, walka nie tylko o demokratyzację urządzeń politycznych, ale i o wyzwolenie się od ucisku obcej przemocy. Kto ukrywa narodowe dążenia, ten tylko ośmiela tych, coby i przy konstytucji chcieli rządzić Polską, jak zależną, narodowo upośledzoną prowincją Rosji.

A że i przy konstytucji ucisk narodowy jest najzupełniej możliwy, tego chyba dowodzić nie potrzeba. Prusy świadczą o tym aż nadto dobitnie. Polacy w Prusiech mają niby takie same prawa polityczne, jak Niemcy, ale okrutny i bezwzględny, w najrozmaitszych postaciach przejawiający się ucisk narodowy jest pośmiwiskiem z tych praw. A skutkiem tego ucisku narodowego jest zacofanie społeczne zaboru pruskiego, jego polityczna i kulturalna bezsilność. Ale ba, przecież nawet wolna, demokratyczna Anglja wcale nie demokratycznie traktuje Irlandję, i irlandczycy wcale nie są zadowoleni z rządów angielskich. To też bynajmniej nie wystarcza im to, że mają posłów w parlamencie angielskim jak Anglijcy, że korzystają z tych samych praw, jako poddani Jego Królewskiej Mości, ale chcą mieć swój własny parlament irlandzki, aby sami u siebie mogli gospodarować.

Weźmy inny przykład. Powszechnie, równe, tajne i bezpośrednie głosowanie jest najważniejszą reformą demokratyczną. Ale czy myślicie, że ono usuwa interesy i sprawy narodowe? Bynajmniej! W Austrii świeżo wybrano parlament na podstawie czteroprzymiotnikowego prawa głosowania, ale to wcale nie usunęło dążenia narodów austriackich do zdobycia samodzielności politycznej. Socjaliści zczesy zaraz po wyborach wydali manifest, w którym oświadczają, że będą niezłomnie i stanowczo walczyli o prawa narodowe.

Albo taki jeszcze przykład, drobniejszy, ale charakterystyczny. Studenci rosyjscy zdobyli jaką taką autonomję uniwersytecką, to jest niezależność wewnętrznego życia uniwersyteckiego od władz administracyjnych. Zdobyli bądź co bądź tyle, że mogą bez ujmy dla siebie kształcić się w tych uniwersytetach. Ale cobyśmy powiedzieli, gdyby studenci w uniwersytecie i na politechnice warszawskiej chcieli zadowolić się tą autonomją i — słuchać wykładów rosyjskich? Powiedzielibyśmy, że są lajdakami. Bo tutaj sprawa języka jest tak ważna, że od niej zależy cała wartość reformy szkolnej, że bez niej na nic się u nas ta reforma nie zda.

Z tego wszystkiego wynika jasno, że mamy najzupełniejszą słusność, podkreślając w programie konieczność walki z uciskiem narodowym. Z tego również wynika, że przyszedł program „frakcji umiarkowanej“ będzie bardzo zły, jeżeli tej strony naszej walki należycie nie uwzględni.

## Kombinacje wyborcze.

Postępowi demokraci jeszcze nie zdecydowali się, czy brać udział w wyborach, czy też nie. Zdaje się, że przeważa u nich nastrój bojkotowy. Beźpłodność akcji wyborczej zbyt jest widoczna, a przytym — postępową demokracją nie mogłaby o własnych siłach zyskać choćby dwa mandaty.

Ale jakże trudno burżuazyjnemu stronnictwu zdobyć się na śmiałą decyzję, jakże mu trudno pozbyć się złudzeń „dumskich“! Postanowili sobie uznać rewolucję za „skończoną“, zapragnęli mieć w Dumie przybytek legalnej pracy politycznej. Wszystkie te nadzieje i rachuby zawiodły. Ale postępowcy nie przestają się wahać. Nie mają odwagi odrzuć powiedzić, że usuwają się od tych wyborów, które tak są podobne do niektórych bezmyślnych, bezcelowych robót więziennych w rodzaju kopania dołów, aby je znowu zasypywać, skręcania sznurów, aby je znowu rozkręcać...

Jeden z przywódców postępowej demokracji, p. Aleksander Lednicki, doradza wziąć udział w wyborach, ale w ten sposób, by wszystkie partje, nie wyłączając socjalistów, porozumiały się ze sobą i wystawiły wspólnych kandydatów.

Cóż znaczy ten projekt? Nic innego jak to, że wszystkie partje nasze — i wsteczniczy, i postępowcy, i socjaliści — mają się solidarnie zaprzężyć do roboty więziennych, z której nikt nie będzie miał pożytku. Aby tylko wybierać, mamy zapomnieć o wszelkich nas dzielących różnicach, zaprzestać walki o zasady społeczne, o interesy klasowe, o taktykę polityczną, — i złąć się w jedno stado, wybierające z pośród siebie 11 tryków do Dumy petersburskiej...

Zależność od Rosji, niewola narodowa sprawia, że stronnictwo konserwatywne robi dobre interesy pod flagą „jedności narodowej“. „Jedność narodowa“, głoszona przez n-deków, to narodowa bierność, to dyktatura klas posiadających, to niedopuszczanie klas pracujących do samodzielności politycznej. Wybory do Dumy, to dla n. d. doskonała sposobność manifestowania tej fałszywej „jedności“, właśnie dlatego, że nie dają one pola do prawdziwej walki politycznej między stronnictwami. P. Lednicki dziwnie się ludzi, przypuszczając, że socjaliści wezmą udział w bezpłodnej, beznadziejnej robocie politycznej i to pod komendą klas posiadających. „Jedność narodowa“ przy wyborach do Dumy petersburskiej — to zastój polityczny, to zabagnienie ruchu społecznego. Socjaliści nie myślą się do tego przyczyniać.

W obecnych warunkach socjaliści mogą uznać i uznają za potrzebne co innego: porozumienie się stronnictw dla tego czynu politycznego, który odpowiada nastrojowi i potrzebom całego kraju, porozumienie się dla przeprowadzenia energicznego i solidarnego bojkotu wyborów.

## Jeszcze o terrorze.

W poprzednim N-rze „Robotnika“ pokazaliśmy, że terror, używany jako broń w walce ekono-

micznej do celu nie prowadzi i szkodliwie wpływa na walkę i organizację proletariatu. Może się jednak nasunąć pytanie, dlaczego niewłaściwym jest w walce ekonomicznej to, co się nadaje jako jeden ze sposobów walki politycznej. Musimy na to pytanie pokrótce odpowiedzieć.

W dziedzinie politycznej dążymy do obalenia dzisiejszego ustroju politycznego. Ustrój ten i można i trzeba jak najprędzej usunąć, ażeby oczyścić drogę dla normalnego rozwoju społeczeństwa. Ustrój ten, potępiony przez życie, stojący w poprzek potrzebom i dążeniom ogromnej większości społeczeństwa (tymbardziej u nas, gdzie rządy carskie są najazdem) trzyma się tylko siłą i bezprawiem. Goła przemoc, najbrutalniejsze środki gwałtu — oto system obecny rządzenia. Rozumie się więc, że tej przemocy można przeciwstawić tylko przemoc, że tę siłę fizyczną można zgnieść tylko siłą. Zanim zaś przyjdzie czas walnej rozprawy, trzeba rząd ciągle osłabiać i dezorganizować, trzeba się w walce bieżącej uciekać do wystąpień zbrojnych, między innymi i do aktów terrorystycznych.

Ale, dążąc do obalenia rządów carskich, nie dążymy dziś do natychmiastowego obalenia kapitalizmu. Rząd można i trzeba obalić siłą, ale kapitalizm siłą zbrojną się nie obali. Kapitalizm bowiem nie jest tylko narzuconą przemocą, ale jednym z okresów ekonomicznych w historii, jest pewnym porządkiem społecznym, który przenika całe życie dokoła i przeżywa bardzo wiele zmian w ustroju politycznym. Obalić go można będzie dopiero wtedy, gdy cały lud pracujący, uświadomiony, zorganizowany i korzystający z wolności politycznej, będzie umiał zaprowadzić nowe porządki społeczne. W chwili zaś obecnej walcymy tylko o reformy społeczne, o zmiany w położeniu pracy, ale nie o zupełne obalenie kapitalizmu.

Z tego, co powiedziano, wypływają ważne wnioski dla naszej taktyki w walce ekonomicznej i politycznej. Siłą chcemy obalić rząd, co jest zupełnie możliwe. I dla tego musimy rządowi przeszkadzać na każdym kroku, dezorganizować go, to jest psuć maszynę państwową. Ale nie można go stosować do dziedziny ekonomicznej, bo wtedy żadnej korzyści byśmy nie osiągnęli, a i sobie, i całemu społeczeństwu przynieśliśmy wielką szkodę. Cóż z tego, że będziemy tępiłi np. dyrektorów fabryk? Przez to przecie fabryki nie staną się własnością społeczną! Jeżeli się dezorganizuje rząd, to dlatego, że można i należy go zastąpić ustrojem demokratycznym. Ale jeżeli umyślnie psuje się życie ekonomiczne, to tylko powiększa się nędzę, ale kapitalizmu, jako takiego, wcale się nie nadwyręża. Jeżeli się niszczy monopol albo napada na kasę rządową, to wiadomo, o co tu chodzi. Ale byłoby w najwyższym stopniu szkodliwe, gdybyśmy to samo stosowali do własności prywatnej. A to, co o własności, można powiedzieć i o ludziach: terror polityczny jest środkiem w pewnych warunkach właściwym, terror ekonomiczny jest zawsze szkodliwy.

Powiedzieliśmy już, że rząd panuje tylko gwałtem: każdy pachołek rządowy jest dziś niemal samowładnym panem, od którego zależy nasza wolność i życie nasze. Żyjemy w czasach zbrojnej anarchji, kiedy życie polityczne opiera się na bagnecie. Tutaj terror polityczny jest zupełnie usprawiedliwiony. Co innego widzimy w walce ekonomicznej: fabrykant nie rządzi, tylko wyzyskuje — nie gnębi robotników gwałtem fizycznym. Póki walka ze strony fabrykanta nie wychodzi z granic ekonomicznych, póki on walczy o swoje interesy, ale nie ucieka się do pomocy policji, wojska itd., póty i robotnicy poprzestają winni na środkach walki ekonomicznej i nie uciekają się do gwałtów. Kapitałowi winni przeciwstawić solidarność i organizację, ale nie gwałt. Bo gwałtem odpowiada się tylko na gwałt.

Terror ekonomiczny budzi w szerokich kołach niechęć jeszcze z innych powodów. Kapitałiści, majstrowie i t. d. są to ludzie prywatni, na których łatwo robić zamachy. Do tego nie trzeba ani poświęcenia, ani bohaterstwa, ani bezinteresowności. Dlatego właśnie, jak już mówiliśmy w poprzednim numerze, terror ekonomiczny staje się często załatwianiem rachunków osobistych, dlatego jest tak często nietylko szkodliwy, ale dziki i niesprawiedliwy. Terror polityczny wymaga poświęcenia, jest on zawsze bezinteresowny, a ponieważ gwałty rządowe wszystkim dolegają, więc też wszyscy rozumieją pobudki sprawców i sympatyzują z nimi. Tymczasem terror ekono-

miczny, który spada na ludzi prywatnych bez wyboru, przyczyną ogół najczęściej nawet nie wie za co, słuszne budzi oburzenie. I z tego także punktu widzenia szkodzi on sprawie robotniczej.

## Wołyńcom.

W końcu czerwca r. b. Organizacja Bojowa naszej partji otrzymała wiadomość o wyjeździe wołyńskiego pułku lejbgwardji na carski „smotr“ do Krasnego Sioła. „Wołyńcy“ zapisali się niezatartym wspomnieniem w pamięci proletariatu stolicy: oni to w dniach „przedwolnościowych“ i „wolnościowych“ strzelali, bili, klóli bagnietami; oni pomagali czynnie w oddalonych robotniczych cyrkulach „ochranie“, znęcającej się nad aresztowanymi; oni urządzili długotrwały, systematyczny pogrom w dzielnicy żydowskiej po dniu 15-m sierpnia.

Gdy generał Meller-Zakomelski jechał uśmierzać bunt syberyjski, z warszawskich gwardyjskich pułków — a między niemi i wołyńskiego — kompletował jądro oficerskie katowskiego oddziału. Słusznie wołyńcom należała się od cara-mordercy pochwała i nagroda. Słusznie należał się im i od rewolucji podarek: zemsta, wypłata długu krwi.

Nie walczyliśmy i nie walczymy wogóle w chwili obecnej naszą bojówką z wojskiem jako wojskiem tylko: zwracamy pilną uwagę na rozprzeżenie rewolucyjnej myśli w wojsku; staramy się usilnie o poparcie części wojska dla naszych planów rewolucyjnych. Ale stąd nie wynika, aby żołnierz dla nas miał być nietykalnym. Wie dobrze i czuje na swej skórze cały proletariąt w Polsce, czym jest dla niego dzikie, rozpasane żołdactwo carskie. Rewolucja nie tylko powołuje w swe szeregi żołnierzy uczciwych, wrogów rządu wśród wojska. Rewolucja karze i zwalcza — oko za oko, ząb za ząb — żołnierzy-wieszatieli, żołnierzy rozstrzelanych, żołnierzy-katów. Rewolucja bowiem jest siłą i jej wrogowie muszą się z nią, jako z siłą liczyć. Gdy żołnierz broni czynnie dobra carskiego, my takiego żołnierza zabijamy. Gdy całe oddziały wojska prowadzą świadomie i czynnie walkę z rewolucją, my takie oddziały staramy się tępić, jak plugawe robactwo.

Te rzeczy odczuwa ogromna większość naszego ludu; ogromna większość pała pragnieniem zemsty za przelaną naszą krew. Nasza Organizacja Bojowa, rozpoczynając zamachem na pułk wołyński akcję odwetową za zbrodnie „najwierniejszych“ wojsk, jest tylko wyrazicielką naturalnego żądania mas ludu i wyrazicielką najgorętszych pragnień zorganizowanych w szeregi rewolucyjne towarzyszy.

W pułku wołyńskim nie było żadnej organizacji rewolucyjno-wojskowej.

Nie mniej nową od pomysłu zamachu musiała być sama technika wykonania. Zatrzymano się na myśli wykolejenia pociągu, przewożącego pułk wołyński koleją petersburską. Wykonanie takiego planu musiało być z natury rzeczy dziełem niewielu ludzi — większa grupa mogła być zawczasu dostrzeżoną.

Wybrano miejsce pod stacją Łapy, gdzie tor kolejowy o lekkim spadku idzie w wąwozie głębokości sześciu sążni. Założono pod szyny przyrząd wybuchowy, przeznaczony na zniszczenie toru i wykolejenie pociągu. Po wykolejeniu miano rzucać bomby w spiętrzone i zdruzgotane wagony, wydobywających się zaś oficerów i żołnierzy niszczyć granatami i kulami.

Niestety, wypadkowe trudności stanęły na przeszkodzie wykonaniu zamierzonego planu. W dzień linja mało była dostępna i trzeba było zakładać minę w nocy, w śpiechu przed zapowiadzanym na wczesny ranek pociągiem, skąd wynikała pewna niedokładność w założeniu naboju, wskutek czego nastąpił tylko częściowy wybuch, który nie mógł gruntownie uszkodzić toru i pociąg nie został wykolejony.

Towarzysze spełnili swój obowiązek do końca. Do uciekającego pociągu rzucono kilka bomb i granatów, dano też kilka salw.

Wołyńcy, tacy chobrzy na ulicach Warszawy, stanowczo nie chcieli zapoznać się z granatami i karabinami rewolucjonistów. I linka alarmowa im się urwała i maszynista bieg przy-

śpieszył, dość, że się nie oparli, aż w Łapach: 10 oficerów, 447-u żołnierzy „cofnęło się w porządku“. W Łapach odprawiono uroczyste nabożeństwo, w Białymstoku minister komunikacji, w Grodnie korpusny generał witał tym razem nie zbawicielkę już, lecz zbawioną waleczną gwardję.

Po tak niespodziewanym nieprzyjacielu bitwy przez przeciwnika oddział bojowy wykonał odwrót. Należało się liczyć z osaczeniem całego szeregu punktów oparcia. Cała północno-wschodnia część kraju została zaalarmowana, wszędzie wojsko, policja, żandarmi, ochrana postawieni na nogi. Wszystkie węzły kolejowe, wszystkie miasta, ba nawet miasteczka chronione były ze wszystkich stron. Wieściami o koniokradach starano się podburzyć chłopów. Jednakże bliżej naszym wracającym bojowcom „na pięty“ nie następowało; zapewne dla tego, że się przekonano nieraz, jak niebezpiecznym jest żołnierz rewolucyjny jeszcze wtedy, kiedy się cofa. Nasi towarzysze, przechodząc, czy przejeżdżając przez strzeżone miejscowości, nie bez ciekawej wesołości patrzyli na czujność, nieco wprawdzie uśpioną przez strach, wszelkiej carskiej psiarni.

Materiały wybuchowe, poza drobną częścią zostawione na miejscu zamachu, oraz mauzery i brauningi z nabojami dostawione zostały w całości.

Zamach, tym razem nieudany, posłuży zapewne, jako nie przemijająca nauka dla tych oddziałów wojska, dla tych sztabów wojskowych, które w dalszym ciągu zechcą się odznaczać w służbie, zbierać carskie podzięk i w nagrodę za kłamstwo — order. Niech pamiętają, że takie odznaczenie ma podwójną stronę — że podzięk i skądinąd spotkać może. Niech wiedzą, że jeśli rewolucyjność ma swe strony niebezpieczne, to niemniej niebezpieczną bywa czasem psia, nikkzemna wierność.

## Strofki.

Boże coś Polskę!... modlą się do cudu,  
Zwłok Jej szukają w wiedeńskich traktatach...  
A Ona żywa drży w więziennych kratkach,  
Pod szubienicą, w bohaterstwie ludu.

W strajkowej ciszy krążyły Jej słowa,  
Grzmiały w tentencie szarż i w kul poświście,  
O Niej szumiały uschłe lasów liście,  
Które ciągnął odwrót z pod Rogowa...

Trupem wyrzała z carskiej Dumy proga,  
Lecz zmartwychwstała w tej sądowej sali,  
Gdzie Kopsiś dumnie zażądał od wroga  
Jedynej łaski: by go rozstrzelali.

I tak powiedział (ze słów bohatera  
żadna się zmienić nie daje litera):  
„Naród Polski uciemiężony w niewoli,  
robotnik wyzyskiwany, wolności z dobrej woli  
nikt mu nie da, poszedłem więc ją zobaczyć“!

Dziecko, poczęte w serdecznej tęsknocie,  
Zdobywa życie w matki bólach, pocie...  
Ten ład, co nowy żywot w sobie mieści,  
Też trza zdobywać wśród mąk i boleści.

G. D.

## Wybory od Rosjan w Warszawie.

Nowa ustawa wyborów do Dumy, zmniejszając liczbę posłów, wybieranych przez Królestwo, naznacza jednocześnie dwóch posłów Rosjan z naszego kraju: jednego z ziem unickich, drugiego z Warszawy.

Odtąd trzy czy cztery tysiące rosyjskich wyborców ma znaczyć na szali wszechrosyjskich wyborów tyleż, co sto tysięcy wyborców polskich.

Któż jednak są owe parę tysięcy wyborców-Rosjan naszego miasta? Są to w ogromnej większości urzędnicy carskiego rządu.

Carowi było niezrównanie dobrze przez tyle lat żyć z samą tylko biurokracją. Żył i używał. Z Dumą — myśli sobie — będzie mu wtenczas dopiero dobrze, kiedy w Dumie będą urzędnicy. Oto jest i gienjalna myśl carska, co doprowadziła do

naznaczenia posła urzędniczego z Warszawy. Z biskupem Eulogjuszem taka dobra była próba. Siadł po prawicy między Puryszkiewiczem a Kruszevanem. Jak dalej tak dobrze pójdzie, i Duma się odmieni — pokojowym sposobem, jak niknący obrazek, który się zastępuje nowym, zaś oszukany widzom ciągle się zdaje, że to ten sam.

Naznaczenie posła „od rosyjskiej ludności“ z Warszawy jest niczym innym, jeno prawem mianowania przez „Warszawskij Dniownik“ delegata od czynownictwa, od odznaczonych „obrusitieli“, od „prawdziwie rosyjskich“ kółek zawodowych zbirów i złodziei, od wszystkiego jednym słowem plugawstwa, od wszystkich gadzin, któremi podobło się carowi zaludnić nasz kraj od lat z górą czterdziestu. Szpicle w obronie „ochrany“, łapownicy w obronie łapówek, synekurzyści, rabujący nasz grosz, w obronie naszego kraju — oto do czego doszedł „konstytucyjny“ carski rząd.

Całe „towarzystwo rosyjskie“ w Warszawie przeniknięte jest od czasów Hurki i Apuchtina chęcią bezprawia i złodziejstwa. Nawet, jeśli się tu zjawi jakiś liberał, to i ten będzie sobie wyobrażał, że ma prawo decydować tutaj o sprawach naszego kraju wbrew woli Polaków.

Zaiste, takim wyborcom może rząd ze spokojem oddawać dumskie mandaty. Zaiste, taka reprezentacja kraju będzie tylko pomocą dla carskiego despotyzmu: taka Warszawa już tylko carskie stopy będzie lizać.

Rozpoczynająca się akcja „przedwyborcza“ pokazuje nam, jakie to będą wybory. Urzędowym kandydatem z Warszawy ma być podobno polakożerca i jeden z arcy-gałganów warszawskiego uniwersytetu Jesipow. Ten, jako najprawdziwszy kandydat czarnych secin, ogłasza już w „Warszawskim Dniowniku“ artykuły, zięjące nienawiścią ku wszystkiemu, co wolne, co wrogie carowi. Tamże sławi on nową ustawę wyborczą i ład, który zaplanuje w państwie.

Jakaż jest „opozycja“ przeciw rządowemu kandydatowi? Oto widzimy jakąś grupę „konstytucyjną“, to jest założoną „na naczalach Manifesta“: grupka ta pod wodzą generała Agapieje-wa, jednego z zasłużonych w „czynach“ wojskowego okrucieństwa, proponuje utworzenie bezpartyjnej podstawy dla akcji przedwyborczej i wybór bezpartyjnego kandydata, reprezentującego całość tutejszego rosyjskiego towarzystwa.

Bezpartyjność taka, jest to bezpartyjność chuligańskiego urzędnictwa, służbistów-rusyfikatorów, zdzierców kraju naszego: „konstytucyjna bezpartyjność“ wszystkich wiernych psów carskich — oto, co mógł wymyśleć rząd i biurokracja w celu plugawienia, zbezczeszczenia serca ziem polskich — Warszawy. Rosjanie w tej Warszawie są wyłącznie elementem rządowym i carskim. Nie są wcale żadną mniejszością narodową. Żadne, nawet najgorzej złodziejskie pruskie ustawy wyborcze nie doszły do takiego bezwstydu. W naznaczeniu takiego „posła“ z Warszawy okazuje się bezobsłonek bezwzględna nienawiść, nieśmiertelna wrogość, jaką rząd carski żywi dla Polski. Jest to wyzwanie, rzucone całemu krajowi.

Przeprowadzając ludowy bojkot Dumy, rewolucjoniści nie biorą żadnego udziału w polskiej, ani rosyjskiej komedji wszechrosyjskich wyborów. Jednak niema ani jednej sprawy krajowej, niema ani jednej czynności, na którąby rewolucjoniści nie baczili pilnie. Proletariąt najszczerzej, najgłębiej odczuwa krzywdy, zadane krajowi. Proletariąt najbezwzględniej broni godności ludzkiej i godności narodowej. Proletariąt nie ścierpi wyzwania, rzuconego przez carat Polsce całej w postaci posła urzędowego z Warszawy.

Ostrzegamy też tych, co grają tu, w Warszawie, komedję wyborczą, ostrzegamy w szczególności tych, którzy będą mieli czelność przyjęcia urzędniczego wyboru z Warszawy, że może ich za to spotkać zupełnie zasłużona i naturalna kara ze strony rewolucyjnego ludu.

Niechaj się namysla. Niech cenią swój spokój, który przecie nie jest wieczny. Niech używają synekur, łapówek, złodziejstw: bo to wszystko też tylko do czasu. Niech nie wychodzą na powierzchnię, niech się nie upodabiają do byle ochotników i wieszatieli wojennych. Przedewszystkiem zaś wara im stawać w postaci przedstawicieli tego kraju. Ich zadowolenie jest tego kraju męczeństwem. Ich wygoda jest tego kraju nędzą.

## Z życia partyjnego.

**Zagłębie Dąbrowskie.** W dniu 29 czerwca odbyła się w Zagłębiu konferencja okręgowa w obec przedstawicieli siedmiu dzielnic węzła kolejowego i roboty żydowskiej, ogółem z głosem decydującym osób 56 i doradczym czyli gości 9.

Na początku, po wyborze przewodniczącego i sprawdzeniu mandatów, dla uczczenia pamięci poległych odśpiewano stojąc jedną strofę „na Barykadę”. Przyjęto porządek dzienny:

1) Sprawozdanie z agitacji i organizacji. 2) Dalszy ciąg usamodzielnienia roboty i obowiązków okręgowców, dzielnicowców i członków fabr. lub kopalnianych komitetów i członków naszej organizacji w ogóle. 3) Robota wiejska. 4) Żydowska. 5) Wojskowa. 6) Finanse: a) sprawozdanie komisji rewizyjnej za kwiecień i maj, sprawkasjerów dzielnicowych, b) wybór komisji rewizyjnej, c) kwestja 10 procent dla C. K. R. i 12 na podtrzymanie bibuły, d) uchwalenie żelaznego kapitału przykom. fabr. i kopalnianych dla regularnego płacenia za bibułę. 7) Literatura: a) wydawnictwo Górnika, b) komisja prasowa, c) wydawnictwo pisma, omawiającego sprawy zagraniczne, d) bibuła wiejska, e) wojskowa, f) biblioteki, g) szkoła dla agitatorów. 8) Milicja. 9) Teror polityczny i bojówka. 10) Teror ekonomiczny. 11) Sprawozdanie przedstawiciela C. K. R. 12) Wybory kom. okręgowego i egzekutywy. 13) Związki zawodowe. 14) Wolne wnioski.

Ze sprawozdań okazało się, że robota od ostatniej konferencji t. j. przez ostatnie 3 miesiące powiększyła się w dwójnasób, że uchwały, które zapadły na ostatniej konferencji, co do oparcia roboty na miejscowych siłach, wprowadzono w życie. I tak — w niektórych dzielnicach są fabryki, gdzie robotnicy obchodzą się zupełnie bez pomocy funkcjonariuszy. Co tydzień zbierają się kółka, gdzie czytają wspólnie broszury, bibułę naszą, a nawet w niektórych fabrykach robotnicy urządzają masówki i zebrania większe, na których sami występują jako mowcy, a w razie zjawienia się funkcjonariuszy innej partji, sami odpowiadają na zarzuty i dyskutują z niemi. Stosunek naszych sił do innych partji o wiele się podniósł. Jedna tylko dzielnica Będzin jest przez nas niezajęta, choć luźne stosunki już są i tam. Okazało się, że myśl ograniczenia ilości funkcjonariuszy partyjnych do minimum a możliwie najszersze obsługiwanie organizacji przez miejscowe siły robotnicze, jest jedynie zdrową myślą organizacyjną, taki bowiem sposób prowadzenia roboty zapewnia organizacji przyszłość trwałą, bo opiera ją na siłach, tkwiących w samych masach robotniczych.

Przy 2-gim punkcie przedyskutowano i uchwalono ułożony przez jednego z towarzyszy regulamin, wyliczający obowiązki członków org. Zagłębia. Uchwała ta wyszła w osobnej odbitce, jako wydawnictwo O. K. R. Zagłębia Dąbrowskiego.

Przy punkcie 3-cim (robota wiejska) jeden z tow. zabrał głos, tłumacząc, jak ważną dla nas jest robota wiejska i jak bacznie powinniśmy śledzić za jej rozwojem. Okręg do tej pory nic nie mógł zrobić w tej sprawie, gdyż nie miał bibuły wiejskiej od C. K. R., a sam nie był w możności wydać pisma specjalnego dla włościan. Żeby tymczasem coś zaradzić, konferencja postanowiła jednogłośnie, aby członkowie naszej partji tam, gdzie mogą, uświadamiali, organizowali włościan i nieśli im naszą bibułę, którą obecnie posiadamy, a przez ten czas zwrócić się do C. K. R., aby robotą wiejską naprawdę się zajął, by pismo dla włościan ukazywało się częściej, jak dotąd.

W sprawie roboty żydowskiej zażądano kategorycznie od C. K. R. przysłania funkcjonariusza na stałe. Robota wojskowa nie może być prowadzona porządnie z powodu braku bibuły, choć zamówienia płyną ze wszystkich stron. Konferencja uchwaliła zwrócić uwagę C. K. R. już na powtórne żądanie bibuły rosyjskiej, i żeby funkcjonariusz, choć raz na miesiąc mógł się zjawić i pomógł organizować stosunki wojskowe.

W sprawie finansów konf. doszła do wniosku, że dochód znacznie się powiększył, że pokwitowania i sprawozdania z kas, jak dzielnicowych, tak i okręgowej były regularnie, w myśl uchwały ostatniej konferencji, wydawane, że taki system, jak zaprowadzenie ksiąg kasowych i regularne ogłaszanie sprawozdań ze stanu rachunków, jest rzeczą nadal obowiązkowo potrzebną w celu wza-

jemnej kontroli i racjonalnej gospodarki. Uchwalono następujące wnioski: 1) kasjerzy wraz z kom. rewizyjną zjeżdżają się co miesiąc w celu sprawdzenia ksiąg rachunkowych, zredagowania pokwitowań z dochodu i rozchodu z dzielnic i okręgu, 2) każda dzielnica co miesiąc, począwszy od czerwca, t. j. już za lipiec od ogólnego dochodu swojego przelewa do kasy C. K. R. 10 procent za pośrednictwem kasy okręgowej, 3) każda dzielnica przeznacza do kasy okręgowej od swojego dochodu miesięcznego 12 procent na podtrzymanie i dostarczenie na miejsce bibuły, począwszy od czerwca, 4) każda dzielnica ma się starać bezwarunkowo utrzymać funkcjonariusza, resztę zaś pieniędzy przelewać do kasy okręgowej nie później jak 25 każdego miesiąca, ale po zapłaceniu 10 i 12 procent na C. K. R. i bibułę, 5) konfer. w myśl uchwały konf. Sosnowieckiej i Sieleckiej, uchwała założenie kapitału przy wszystkich fabr. i kopaln. komitetach w celu szybkiego regulowania należności za wydawnictwa partyjne.

Przy 7-m punkcie omawiano bardzo szeroko sprawę wydawnictwa „Górnika”, postanowiono wydawać go w większej ilości egzemplarzy. Następnie polecono egzekutywie okręgowej, aby zajęła się zorganizowaniem nowej komisji prasowej. Dalej uchwalono żądać od C. K. R. wydawania pisma, któreby informowało o życiu i ruchu proletariatu w całym świecie. Tudzież wydania broszury, któreby streściła ruch rewolucyjny ostatnich trzech lat. Co zaś do literatury wiejskiej i wojskowej, to postanowiono żądać od C. K. R. takowej bezwzględnie, gdyż bez niej trudno jak w jednym tak w i w drugim dziale organizować.

Przy rozpatrzeniu sprawy bibliotek, okazało się że dzielnice a nawet i niektóre fabryczne komitety mają już biblioteki i że na przeszkodzie dalszemu zakładaniu jest brak finansów. W końcu przyjęto powtórnie uchwałę pierwszej konferencji i polecono egzekutywie aby pomagała w dalszym ciągu, w miarę możliwości, zakładać biblioteki fabryczne, zbierając na ten cel pieniądze na specjalne listy na literaturę.

Rozpatrywano też szczegółowo założenie szkół agitacyjnych. Okazała się gwałtowna potrzeba założenia jeszcze kilku takich szkół i przeprowadzenie tej sprawy polecono egzekutywie okręgowej. Przy punkcie milicja konferencja doszła do wniosku: „Zważywszy, że obecna bojówka nie wystarcza do załatwienia wszystkich potrzeb organizacji i że z powodu załatwiania spraw tego rodzaju wynikają nieobliczone straty, konferencja postanowiła, aby jak najprędzej przystąpić do utworzenia milicji w celu samoobrony obecnie i gotowości bojowej całego proletariatu na przyszłość”. Innych rezolucji, jakie zapadły w tej sprawie nie podajemy, ponieważ są natury konspiracyjnej.

Co zaś do teroru ekonomicznego, konferencja postanowiła, że teroru ekonomicznego nie uznaje, ale jeżeli fabrykant lub majster oddaje za przekonania w ręce policji, to już przez to staje się szpiclem i po uprzednim ogłoszeniu go w „Górniku”, postąpić należy z nim tak, jak się postępuje z człowiekiem tego rodzaju. Następnie miało być dane sprawozdanie przez przedstawiciela C. K. R. o stanie całej roboty w Królestwie; ale ponieważ się nie zjawił, więc konferencja uchwiliła rezolucję w tej sprawie i poleciła egzekutywie odeśłać ją do C. K. R. Przy wyborach do O. K. R. pozostali przeważnie ci sami okręgowcy, tylko dwie dzielnice, mianowicie kolej i Sielec wybrały nowych.

Co do ostatniego punktu, o związkach zawodowych, to postanowiono pilnować bezpartyjności takowych i oprócz tego przesłano specjalną rezolucję do C. K. R. Posiedzenie O. K. R. odłożono, gdyż tow. byli ogromnie wyczerpani. Konfer. trwała od 10-ej do 8-mej wieczorem z godzinną przerwą czyli 9 godzin. W końcu tow. przewodniczący w gorących słowach wzywał do owocnej, wspólnej pracy, aby każdy w miarę sił i możliwości pracował dla dobra proletariatu. Przemówienie zostało przyjęte okrzykami na cześć solidarności w pracy i socjalizmu. Mieli być na konferencji przedstawiciele naszych okręgów i zagranicy, ale z niewiadomej dla nas przyczyny nie zjawili się, tak samo nie było przedstawiciela i od inteligencji.

## Kronika bojowa.

W pierwszej połowie lipca r. b. O. B. dokonała napadu na pociąg, wiozący bataljon wołyńców między stacjami Szepietowo i Łapy.

W początku bież. miesiąca O. B. skonfiskowała kasę urzędu pocztowego w Łosicach gub. Siedleckiej. Strażnika, który stawiał opór, raniono. Skonfiskowano gotówką i markami 2393 rb.

Dnia 15 b. m. O. B. skonfiskowała kasę sklepu monopolowego w Duninowie (pow. Gostyński). Zabrano 76 rb. 78 kop., zniszczono całe urządzenie i zawartość sklepu.

Dnia 17 b. m. O. B. skonfiskowała kasę sklepu monopol. w Koluszkach. Zabrano 165 rb. 45 k. (Suma ta jest nieściśła, gdyż towarzysze, ścigani w odwrocie część pieniędzy rozsypali).

W Kieleckim skonfiskowano blankiety paszportowe: w Samsonowie 48 sztuk i w Dąbrowce 69 sztuk.

Kielecka O. B. dokonała napadu na ogólnie znienawidzonego, starszego strażnika Antoniego Grzesiaka.

W połowie b. m. O. B. zniszczyła w Kieleckim kilka sklepów monopolowych (Promnik, Piotrkowice, Samsonów, Chlewin). Pieniądzy zabrano ogółem 572 rb. 87 k. (oprócz pokwitowanych w nr. 220 „Robotnika“).

W połowie b. m. O. B. dokonała napadu na osadę Sobków gub. Kieleckiej.

Jest tam kancelarja gminna i dwa monopole ochraniające przez 5 strażników. O godz. 12 w południe towarzysze-bojowcy zajęli osadę. Strażnicy uciekli, pozostawiając rewolucjonistom nie tylko majątek rządowy, ale nawet broń. Towarzysze skonfiskowali 4 karabiny (2 berdanki i 2 magazynówki), 160 rubli pieniędzy z monopolów i przeszło 100 książeczek paszportowych. W odwrocie część towarzyszy podeszła do stacji Chęciny, odległej o 6 wiorst od Sobkowa, ażeby część odwrotu przejechać koleją, i tam w lasku oczekiwała na pociąg. Lecz pociągiem, którym mieli powracać towarzysze, przyjechało 5 strażników. Ci, dobrawszy sobie do pomocy żandarma stacyjnego, uderzyli na bojowców. Nasi odpowiedzieli strzałami. Padło dwóch zabitych strażników i ranny żandarm. Wtym na stację wszedł pociąg osobowy z policją i wojskiem. Znacznie przeważającymi siłami natarto poważnie. Zasypano naszych kulami. Jeden z najdzielniejszych bojowców, najlepszy strzelec Jan Rogulski padł, rażony śmiertelnie w czoło. Towarzysze musieli się cofać. Pościg trwał długo, lecz nikt więcej nie wpadł w ręce oprawców.

## Jan Rogulski.

Podczas kampanji mandzurskiej pracował niezmordowanie jako agitator-rewolucjonista. Dwukrotnie ranny powrócił do kraju i tutaj w dalszym ciągu prowadził robotę rewolucyjną wśród żołnierzy. Aresztowany w Warszawie, przesiedział 9 miesięcy w Cytadeli. Wprost z więzienia stanął w szeregach Organizacji Bojowej. Swą energją i bezgranicznym oddaniem się Organizacji, pozostawił wśród towarzyszy-bojowców serdeczną pamięć i chęć odwetu za śmierć męczeńską.

Padł w walce z policją i wojskiem pod Chęciny w lipcu r. b.

Cześć pamięci bohatera-bojowca!

## Nasze wydawnictwa.

„Robotnik“ nr 220 — 15.000 egz. Treść: Bojkot Dumy. — Wybierać — nie wybierać? — Teror ekonomiczny. — Z wyd. „fr. umiark.“ — Z życia partyjnego. — Zjazd oficerów-rewolucjonistów. — Korespondencje. — Morituri. — Kronika bojowa. — Nekrolog. — Oświadczenie. — Nasze wydawn. — Pokwitowania.

[ Sprawozdanie z X Zjazdu P. P. S. (1 Zj. Fr. Rew.). Program P. P. S. uchwal. na X Zj. — po francuzku. — po niemiecku.

Odezwa Siedleckiego Kom. Dz. w sprawie drożyzny mieszk.

[ Wydawnictwo O. K. R. Zagłębia o obowiązkach członków organizacji. 1.000 egz.

Okólnik C. K. R. nr 3.

Okólnik C. K. R. nr 4.